Nr. 119. Kraków, Środa 13 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	54 K 60 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ — „	32 „ — „	16 „ — „	5 „ 40 „
z dwukr.	79 „ — „	39 „ 60 „	19 „ 80 „	6 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	86 „ — „	38 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 867.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1 i 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Konsolidacya stronnictw w Królestwie.

Warszawski korespondent »Dziennika Narodowego« donosi:

W ostatnich dniach odbywały się narady między poszczególnemi stronnictwami. Celem tych narad było osiągnięcie jednolitego frontu politycznego. Narady te posunęły się już tak daleko, że Koło Międzypartyjne nietylko do konsolidacyi przystąpiło, ale nawet obejmuje w niej ster.

Pierwszem następstwem konsolidacyi, obejmującej wszystkie stronnictwa polskie (z wyjątkiem, oczywiście, lewicy PPS.), będzie utworzenie gabinetu, którego skład będzie również konsolidacyjny. Przedwczesną jest rzeczą omawianie szersze znaczenia tej konsolidacyi, bo w tej chwili nie znamy jeszcze podstaw, na których porozumienie osiągnięto.

W chwili obecnej sytuacya w tej sprawie jest niejasna. Być może, że powrót do stolicy p. Steczkowskiego, bawiącego z ramienia Rady Regencyjnej w Berlinie, przyczyni się do powodnego wyjaśnienia sprawy.

Konferencye dra Steczkowskiego w Wiedniu.

Korespondent wiedeński »Czasu« donosi:

Dr Steczkowski wczoraj w dalszym ciągu konferował z politycznemi osobistościami. — Przedwczoraj odbył konferencyę z prezydentem ministrów drem Seidlerem, a po południu wziął udział w poufnej naradzie polskich członków Izby panów i kilku polskich posłów.

Dzienniki tutejsze, wspominając o onegdajszej poufnej naradzie, wymieniają mylnie między obecnymi także ambasadora Adama hr. Tarnowskiego.

Wczoraj wieczór dr Steczkowski odbył konferencyę z prezydyum Koła polskiego. Konferencya ta miała charakter informacyjny.

Konferencye dra Steczkowskiego budzą w tutejszych kołach politycznych, i to nie tylko polskich, wielkie zainteresowanie; a jest ono aż nadto zrozumiałe, jeżeli się zważy, że już od kilku dni via Berlin—Warszawa z pewną uporczywością pojawiają się pogłoski o rzekomym nowym planie rozwiązania kwestyi polskiej, o którym z okazyi powrotu general-gubernatora Beselera z Berlina do Warszawy wspominał także »Kuryer Warszawski«.

Otóż w tutejszych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że pogłoski owe są bezpodstawne i że nic na to nie wskazuje, by miarodajne czynniki warszawskie miały, czy chciały szukać jakiejś nowej oryentacyi, odbiegającej od dotychczasowej wytycznej swej polityki.

Amnestya.

Wiedeń, 13 marca.

Z powodu najwyższego pisma odręcznego o amnestyi przy sposobności przyjścia na świat syna pary cesarskiej obiega tu wiadomość, że amnestya ta ma być rozszerzona i objąć także legionistów polskich.

Węgrzy o samodzielną armię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 13 marca.

W komisyi prawa wyborczego w odpowiedzi na interpelacyę Bakonyego w sprawie enuncyacyi dra Seidlera w austryackiej Izbie posłów **oświadczył prezydent ministrów Wekerle, że podtrzymuje nadal swoje stanowisko, iż uregulowanie samodzielnej armii należy do króla i węgierskiego narodu.**

Sprawa Besarabii.

Wiedeń, 13 marca.

»Zeit« donosi:

Koła polityczne zajmują się żywo pretensyami Rumuni do Besarabii. Miarodajne czynniki są w sprawie tej przychylnie usposobione dla Rumunii, o ile wchodzą w grę okolice, zamieszkałe przez Rumunów.

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 marca.

Parlament niemiecki odesłał przedłożenie w sprawie podziału wielkich okręgów wyborczych i zaprowadzenia proporcyonalnego prawa wyborczego w podzielonych okręgach wyborczych do komisyi konstytucyjnej. Przedłożenie przewiduje **zwiększenie liczby posłów z 397 na 441.**

Nowy urząd dr Michaelisa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 marca.

Cesarz zamianował byłego kanclerza państwa Michaelisa nadprezydentem prowincyi Pomorza.

Ratyfikacya traktatu niemiecko-rosyjskiego.

Wiedeń, 13 marca.

»Telegraphen-Kompagnie« donosi:

»Times« potwierdzają wiadomość z Petersburga, że **kongres bolszewików w Moskwie uchwalił ratyfikacyę traktatu pokojowego z Niemcami.**

Dalej uchwalił kongres, że partya bolszewików ma odtąd nazywać się »rosyjskokomunistyczną partyą«. Równocześnie uchwalono zmianę programu w taki sposób, ażeby partya otrzymała charakter międzynarodowy. Celem partyi jest tworzenie wszędzie republik, rządzonych przez rady ludowe, tudzież **ubezwładnienie warstw burżuazyjnych.**

Stosunek Rosyi do Niemiec.

Budapeszt, 13 marca.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

»Daily News« przynoszą rozmowę swojego korespondenta petersburskiego z Trockim, który oświadczył, że tylko dla interesów partyi występował za dalszą wojną. Dalsza ustępliwość Rosyi wobec Niemiec uczyniłaby Rosyę niezdolną do **życia.**

Walki mimo pokoju.

Frankfurt, 13 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Hagi:

Wiadomości z Petersburga stwierdzają, że **północnym odcinku dawnego frontu rosyjskiego walki jeszcze trwają.**

Ewekuacya Petersburga odbywa się dalej.

Ruch przeciwrewolucyjny w Moskwie.

Berlin, 13 marca.

»Tägliche Rundschau« donosi:

W Moskwie mają być czynione przygotowania do kontrrewolucyi, która ma wybuchnąć w najbliższych dniach. Kontrrewolucya uzna traktat pokojowy z Niemcami.

W ostatnich dniach pojawiły się znowu **pogłoski o obwołaniu w. ks. Michała regentem Rosyi.**

Ucieczka prezydenta fińskiego senatu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 marca.

Jak dzienniki donoszą, prezydent fińskiego senatu, Swinhufvud, po pełnej przygód ucieczce przybył onegdaj do Berlina.

»Vossische Zeitung« dowiaduje się, że Swinhufvudowi i wielu innym osobom udało się wymknąć z pod dozoru czerwonej gwardyi w Helsingforsie, schronili się na rosyjskim parowcu i gdy parowiec znalazł się na pełnem morzu, opuścili schowek, pokonali załogę i zmusili ją skierować drogę ku Rewlowi, gdzie też szczęśliwie przybyli. Z Rewlu dostali się do Berlina.

Oświadczenie amerykańskiego ministra wojny.

Rotterdam, 13 marca.

Amerykański minister wojny, Baker, oświadczył:

Wszystkie myśli narodu amerykańskiego są skierowane ku wojnie, **cały przemysł zastosował się do wojny.** Wszystkie nasze źródła pomocnicze wyzyskujemy dla odniesienia zwycięstwa.

Baker ma zamiar z Paryża udać się do Hagi, a stamtąd powrócić na front, celem dokonania inspekcyi.

Ofenzywa austryacka.

Wiedeń, 13 marca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Hagi:

»Daily Telegraph« donosi z Medyolanu:

Cała austro-węgierska sieć kolejowa przewozi wojska austro-węgierskie na front włoski z frontu wschodniego. W odległości 30 do 50 kilometrów poza frontem austro-węgierskim we Włoszech można obserwować przybywanie nowych wojsk. Ciężkie działa przewożone są nieustannie na linię bojową. W dolinę Adygi przybyły liczne nowe baterye. Także koleje napowietrzne zostały urządzone.

Generał Koevess objął dowództwo nad drugą armią. Nowo utworzona armia atakowa znajduje się pod komendą generała Klettera(?) i marszałka Conrada Hötzendorfa.

Także urzędowe źródła amerykańskie mówią **o ofenzywie austro-węgierskiej w górach włoskich. Wojska austryackie podejmą próbę przebicia się przez dolinę Brenty w głąb kraju.**

Wojska austro-węgierskie pod Odesą.

Wiedeń, 13 marca.

Wojska austro węgierskie stoją już pod Odesą, która jest najważniejszym punktem handlu zbożem, które stąd bywa wywożone okrętami i kolejami do Austryi. Wojska austryackie odbywały pochód wzdłuż linii kolejowej, przebywając dziennie po 40 do 50 kilometrów.

Przez zajęcie stacyi kolejowej Rozdzielna zostało odcięte ostatnie połączenie kolejowe Rumunów, co przyśpieszy tok traktowań w Bukareszcie.

Ze spraw ruskich.

(Nowe wezwanie Rusinów do walki).

„Święto państwowości ukraińskiej i pokoju", jak się podobało Rusinom nazwać swoją manifestacyę z dnia 3 marca, bynajmniej jakoś nie usposobiło ich pokojowo. Przeciwnie, w stałych z tego powodu nawoływaniach do organizacyi narodowej „Diło" mówi ciągle tylko o walce z Polakami. Wskazując na potrzebę agitacyi uświadamiającej o ukraińskiej republice także po wsiach, „Diło" oświadcza:

„Oczywiście, czeka nas jeszcze ciężka walka z dotychczasowymi rządcami na naszej ziemi, Polakami. Widzimy, co wyrabiają oni teraz, z powodu traktatu brzeskiego, który usuwa ich panowanie z Chełmszczyzny i Podlasia. Możemy sobie uświadomić, co to będzie, gdy przyjdzie im się rozstać z panowaniem na naszej ziemi Halickiej. Możemy być przygotowani na to, że ci panowie (polska biurokracya), gdy będą zmuszeni wypuścić panowanie nad naszym krajem ze swych rąk, będą gotowi uczynić ostatni wysiłek, żeby się utrzymać przy władzy, gotowi będą starać się tę maszynę państwową, którą mają w swoich rękach, zrobić narzędziem w swoich rękach". Tu, po luce cenzuralnej, czytamy dalej:

„Nie możemy się łudzić, że uspokojenie w Kole polskiem oznacza rezygnacyę. Koło uspokoiło się, aby módz dalej wieść tajną dyplomacyę i obrobić miarodajne i najwyższe czynniki na swoją korzyść. Równocześnie wydzieliły się z Koła grupy, które umieją wpływać na masy (mieszczańscy i socyalistyczni wszechpolacy) i one wieść będą dalej akcyę rozpoczętą 9 lutego. Wszystko to musimy mieć na uwadze i gotować się do samoobrony na wypadek, gdyby Polacy poważyli się na zamach przeciw budowie naszej państwowości na ziemi Halickiej. Komitety, które urządzały „święto pokoju" mają przegląd sił naszych, a jeśli czego brakuje, to musi być uzupełnione, tak abyśmy mogli polski zamach zwycięsko odeprzeć".

Dalsze wywody „Diła" na ten temat skreśliła cenzura. Natomiast może w związku z „rozbudzeniem" wsi wschodnio-galicyjskiej przez ruską agitacyę, stoi przeniesiona przez dzienniki lwowskie wiadomość, że z kilku powiatów, najbardziej na wschód wysuniętych, przybył do Lwowa szereg właścicieli ziemskich, którzy przywieźli tu swe rodziny z obawy przed rozruchami chłopów ruskich podszczuwanych przez agitatorów. Obywatele ci, po pozostawieniu we Lwowie swych żon i dzieci, sami poodjeżdżali z powrotem do swych majątków.

Rozumny głos niemiecki.

Dr. P. Rohrbach pomieszcza w piśmie swem „Deutsche Politik" charakterystyczny artykuł, w którym po omówieniu roli różnych powstających na trupie Rosyi organizmów państwowych, tak pisze o Polsce:

„Poważną troskę budzi obecnie tylko kwestya, jak się ułożą stosunki w Polsce.

„Z pewnością Ukraina jako przyszłe mocarstwo europejskie jest ważniejszą, niż Polska. Byłoby jednakże fatalnym błędem, gdyby się obecnie chciało pójść po linii stworzenia między środkową a wschodnią Europą „polskiej Serbii".

Polacy to naród 18-milionowy, gdy Serbów było tylko 9 milionów, w tem zaledwie trzecia część w królestwie serbskiem, a reszta daleka jeszcze od urzeczywistnienia narodowych serbskich ideałów. Mimo to katastrofa światowa wyszła z Serbii.

Coś podobnego może zdarzyć się w Polsce, o ile się stworzy tam takie warunki, że uczucie bólu narodowego u Polaków pozwoli im przy każdem możliwem przesileniu stracić panowanie nad sobą i zastanowienie.

Mimo więc braku dowodów uzdolnienia, jaki Polacy okazali obecnie, określilibyśmy nasze stanowisko w sprawie polskiej jak następuje:

1) Błędem byłoby takie rozszerzenie granic Litwy, by państwo litewskie obejmowało Wilno i Grodno oraz znaczne obszary białoruskie.

2) Na razie nie należy jeszcze zamykać możliwości dania Polakom znaczniejszych narodowych odszkodowań na Białej Rusi.

3) Należy odrzucić z całą stanowczością wszelkie faktyczne aneksye kraju polskiego na rzecz Prus-Niemiec, jako niepotrzebne i niebezpieczne.

4) Nie należy mimo namiętnego stanowiska Polaków wznawiać w naszej wewnętrznej polityce hakatystycznego kursu polskiego.

5) Nie powinno się mówić o zabraniu polskiego Zagłębia węglowego w Dąbrowie".

Stulecie dyecezyi podlaskiej.

W roku bieżącym upływa sto lat od erygowania dyecezyi podlaskiej, której dzieje ściśle związane są z dziejami męczeńskiego Podlasia i jego ludności, przywiązanej do polskości i katolicyzmu, a obecnie znowu od Polski odrywanej. To też dzieje tej dyecezyi równo są pełne cierpień, jak dzieje podlaskiego ludu. Wystarczy nadmienić, że ani jeden z trzech biskupów ordynaryuszów podlaskich nie umarł i nie został pochowany w Janowie, stolicy dyecezyi.

Biskupstwo Janowskie, czyli Podlaskie, erygował papież Pius VII dnia 2 lipca 1818 roku. Dyecezya ta objęła terytoryum dawnego województwa podlaskiego, które pod względem kościelnym należało było do dyecezyi łuckiej, poznańskiej, płockiej i chełmskiej, a od roku 1805 do dyecezyi lubelskiej. W dyecezyi były trzy seminarya duchowne: janowskie, które od roku 1685—1795 służyło dla dyecezyi łuckiej, a od r. 1818 dla własnej już dyecezyi Podlaskiej; łosickie seminaryum w Łosicach, które w roku 1818 połączono z seminaryum janowskiem; węgrowskie seminaryum w Węgrowie, któremu przewodzili księża Komuniści (Bartoszkowie) do r. 1836.

Pierwszym biskupem Podlaskim był Feliks Łukasz na Lewinie Lewicki (1818—1825), drugim Jan Marceli Gutkowski, którego Rosyanie trzy lata więzili od r. 1840, a rządy sprawowali kolejno wikaryusze generalni: ks. Osoliński, Radziszewski, a od r. 1855 ks. biskup sufragan Józef Twarowski biskup tyt. amysoneński aż do objęcia rządów w r. 1857 przez nowego i ostatniego już biskupa O. Beniamina Szymańskiego, prowincyała OO. Kapucynów. Biskup ten rządy dyecezyą sprawował lat 10 do r. 1867, w którym ukaz państwowy zniósł dyecezyę podlaską, łącząc ją z lubelską. Biskup Beniamin złożył rządy w ręce ks. Sosnowskiego, administratora dyecezyi lubelskiej i odtąd biskupi lubelscy są administratorami Podlaskiej dyecezyi. Ostatni katalog dyecezyi Podlaskiej z roku 1854 wykazuje w dyecezyi: 10 dekanatów, 118 kościołów parafialnych, księży świeckich 205, zakonnych 69 (liczba nie podana ściśle, gdyż było ich 80, oprócz kleryków i braci).

Obecnie dyecezya Podlaska może być wznowiona, ale... skąd wziąć fundusze na nowe erygowanie biskupstwa? Należy obmyśleć fundusze dla biskupa, kapituły, konsystorza i seminaryum. Rząd rosyjski po zagrabieniu majątków kościelnych asygnował na utrzymanie biskupa 5.000 rb., na kapitułę 6.000 rb., na seminaryum od 2.000—7.000 rb., na utrzymanie duchowieństwa i służby w kościołach poklasztornych od 50.500 do 136.72 rb., na pensye dla wizytatorów klasztornych po 800 rb. dla poszczególnych dyecezyj. Rząd rosyjski zabrał wszystkie majątki kościelne i zmarnował je, zaś dawne legaty, między innemi i mszalne, wywiózł. Rząd rosyjski upadł, Rosya się rozpadła, niema gdzie i u kogo szukać odszkodowania.

Legioniści internowani w Szalds-Bos i Nagyszöllös.

W barakach węgierskiej miejscowości Szaldo-Bos przebywają następujący legioniści 3-ciej kompanii telegraficznej:

Sierżanci: Grębski Wł. z Majdanu Kolb., Michalik Leon z Wieliczki, Urbanik z Przemyśla, Drewnowski Ign. ze Lwowa, Stasiak A. z Król. Polsk., Schollek z Przemyśla; plutonowi: Hulipa A. z Zakopanego, Nowicki ze Lwowa, Zimmerchakel ze Lwowa, Reinfand z Krakowa; sierżant Pawłowski z Król. Polsk., sekcyjni: Neugebauer z Rzeszowa, Niedźwiecki z Rzeszowa, Kraus Witalis ze Lwowa, Grynda Maryan z Drohobycza, Mottel Ludwik z Warszawy, Gruber z Nowego Sącza, Pepiel Gustaw z Krakowa, Leist Wilhelm z Krakowa, sekc. Dyrdziński z Krakowa, sekc. Furcht Szymon ze Sławęcin,

Nieśwież.

(Ciąg dalszy.)

Na tem nie ograniczała się działalność społeczna księżnej Maryi. Jej sumptem powstał w Nieświeżu znakomicie, według wszelkich wymagań nowoczesnych, urządzony szpital chirurgiczny, przez nią utrzymywany, prowadzony wzorowo przez dra Borowskiego, obywatela wysoce światłego, wybitnego działacza; on był prawą ręką księżnej i wykonawcą jej planów. Ponadto w tym samym czasie ufundowano też w ordynacyi obszerne przytulisko dla starców obojga płci, starannie prowadzone, odwiedzane często przez fundatorkę, która z każdym z prebendaryuszy zamieniała parę słów łaskawych, wypytując o zdrowie i o życzenia, odchodziła błogosławiona za dobrodziejstwa biednym świadczone. Nie było sfery życia miejscowego, do którejby nie przyłożyła swej ręki, którejby nie użyczyła swego poparcia; ta »grande dame«, błyszcząca na salonach i dworach europejskich, umiała się zniżyć do najniższych, znajdując zawsze słowo uprzejme i życzliwe. Dla zamku i zbiorów była jej gospodarka wprost opatrznościową; odnowiono znaczną część zamku i zabierano się właśnie do restauracyi gruntownej reszty. Właśnie niebawem po mojej bytności wezwano do Nieświeża p. Hendla, ażeby zbadał zamek, zakreślił plan ostatecznej jego odnowy i przywrócenia do dawnej świetności. — Kaplicę, którą w latach 50-tych Syrokomla widział w ruinie, odnowiono wspaniale; stare wspaniałe armaty wyciągnięto ze składów, oczyszczono i umieszczono na dziedzińcu na podmurowaniach. — Niesłychany wprost zbiór zbroic, rdzewiejących dotąd w piwnicach w skrzyniach, umieszczono w kilku salach zamkowych, poczęto systematycznie odnawiać i składać, i właśnie w chwili mojego pobytu czynność tę dobierania i kompletowania rynsztunków przeprowadzał fachowiec, z zagranicy sprowadzony. Obrazy i portrety, które niedawno jeszcze w tak opłakanym znajdowały się stanie, wisiały już tu i tam na ścianach starannie odnowione. Odnawiano je w Petersburgu, płacąc bajońskie za to sumy; ale skoro tylko poradziłem, że przecież lepiej byłoby to zrobić w kraju, skoro się ma tak pierwszorzędnych restauratorów, jak Kazimierz Pochwalski, odniosło to zaraz pożądany skutek i niebawem znalazły się te obrazy w pracowni p. Pochwalskiego w Krakowie, gdzie nawet były przedmiotem wykładu w Komisyi historyi sztuki Akademii umiejętności.

Wpływom księżnej udało się nawet wiele skarbów zabranych w roku 1813 do Petersburga odzyskać; jej zabiegi, poczynione na dworze, osiągnęły pożądany skutek i wiele dzieł sztuki malarskiej, złotniczej, porcelany, rzędów końskich, makat i t. p. wróciło do Nieświeża.

Te zbiory dawne pomnaża księżna ordynatowa wielkim nakładem pieniężnym, przedewszystkiem zaś zbiera z wielkiem znawstwem medale polskie, których już posiada bardzo znaczną i cenną kolekcyę, sama też opracowała z niemałą erudycyą jej katalog.

Nadto posiada Nieśwież bardzo wiele obrazów pędzla nowoczesnych malarzy polskich. Wyróżnia się tu przedewszystkiem bardzo liczny zbiór dzieł Fałata, zajmujący osobną salę; przebywał on tu czas długi i pozostawił tam, kto wie, czy nie najlepsze swoje prace.

Nie potrzeba dodawać, że najcenniejszy skarb Nieświeża, archiwum, otoczone zostało pieczołowitą opieką. Umieszczone bezpiecznie w szeregu sklepionych sal zamkowych, ułożone starannie w zamkniętych szafach, oddane było pod opiekę specyalnego archiwaryusza. Właśnie gdy przybyłem, zmieniał się jego zarząd; odchodził długoletni jego opiekun, dr Bohdan Pułjanowski, a rządy obejmował p. Antoni Iwanowski, były wychowawca młodych książąt. Zarzucić by można to chyba tylko, że właściwszem byłoby oddać zarząd archiwum sile fachowej — przyznać jednak trzeba, że p. Iwanowski przejęty był najlepszemi chęciami i zapałem służenia temu skarbowi, a chętnie słuchał rad fachowych, prosząc nawet o nie jak najusilniej. W badaniu archiwum pozostawiono mi zupełnie wolną rękę — mogłem więc pracować swobodnie i poznać dokładnie jego zawartość, o co starałem się jak najusilniej; miałem możność poznać również dokładnie jego dzieje.

Do dziejów archiwum Nieświeskiego mamy źródłowe wiadomości dość dawne, bo sięgające połowy XVI wieku. W roku 1551, na mocy przywileju królewskiego oddano Mikołajowi Radziwiłłowi w przechowanie przywileje litewskie, dotąd w skarbcu ziemskim złożone, a w ten sposób archiwum temu nadano jakoby charakter państwowy. Od tej chwili w zbiorze tym nieprzerwanie przechowywały się one, otaczane szczególną pieczą, a przywilej odnawiały wielokrotnie późniejsze konstytucye sejmowe. I kiedy Karol Radziwiłł, zwany „Panie Kochanku", wyjeżdżając na wygnanie zostawiał na łup swe dobra i część skarbów, zabezpieczył archiwum i ukrył gdzieś tak, że nikt go znaleźć nie mógł. Dopominała się Litwa, ażeby archiwum to oddano państwu, sejm 1764 roku domaga się odzyskania tych aktów, ale już konstytucya 1768 roku postanawia, że przy linii Nieświeskiej mają one pozostać nadal i nieodwołalnie na zawsze, i że nikt niema prawa domagać się ich zwrotu.

Po pierwszym rozbiorze Polski nastały dla Nieświeża ciężkie czasy, ale ciosy te nie dotknęły archiwum. W r. 1772 utracili Radziwiłłowie swą bibliotekę, ale archiwum ocalało, choć poniosło pewne straty, a to wskutek tej okoliczności, że mała część korespondencyi była pooprawiana w tomy i spoczywała w bibliotece.

Również i rok 1813 dla Nieświeża jeszcze cięższy niż rok 1772, nie przyniósł dla archiwum strat: dopiero czego nie dokonała ręka zaborcza, to spowodowała nieszczęśliwa administracya dóbr po roku 1813. Czasy tego zarządu były dla archiwum prawdziwą klęską. Leżało ono w największym nieładzie, a jak mówi tradycya, w opuszczonym zamku palono w piecach papierami archiwalnymi, w końcu zaś przewieziono całe archiwum do Wilna, gdzie zarządzał niem Mikołaj Malinowski. I w owym to czasie dostały się tomy niezmiernie cennej korespondencyi Radziwiłłowskiej i dyaryusze sejmów z końca XVI wieku do Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, inne zaś cenne archiwalia do Kórnika i do Biblioteki Czartoryskich w Paryżu.

Dopiero po objęciu ordynacyi przez ks. Wilhelma Radziwiłła w roku 1835 i po ukończeniu prac masy spadkowej, przewieziono archiwum napowrót do Nieświeża. Znajdowało się ono w stanie bardzo opłakanym, wielką część dokumentów porozciągano w różnych czasach, a skoro zebrano resztę, znajdowała się ona w największem zamięszaniu; po 30 latach pisał ks. Wilhelm, że trzeba było długiego lat szeregu i pracy umiejętnej, aby archiwum przyprowadzić do porządku.

Nawet w czasach, kiedy zamek stał pustkowiem, kiedy przypadają lata największego jego upadku, nie zapomniano o tym najcenniejszym skarbcu dziejów ojczystych i otoczono go troskliwą opieką. Czynność uporządkowania trwała z górą lat trzydzieści: najpierw Romuald Symonowicz, mając do pomocy kilku pisarzy, później wraz z nim jeszcze Michał Bohusz-Szyszko zabrali się do tej olbrzymiej pracy; i tylko dzięki ich niesłychanej pracowitości doprowadzono czynność tę do końca i dokonano dzieła jedynego w swoim rodzaju.

(Dok. nast.) *Dr Eugeniusz Barwiński.*

plut. Janiec z Przemyśla, sekc. Mazur z Rzeszowa, sekc. Szucki Eug. ze Zakopanego, sekc. Zając Wilh. ze Lwowa, plut. Rydarowicz Lud. z Krakowa, plut. Owsianka Jan z Wieliczki, sekc. Balowski ze Lwowa, szereg. Jamka Wład. z Wieliczki, sierżant Jamka z Wieliczki, szereg. Kopczyński z Krakowa, sierżant Działo z Żywca, plut. Ilnicki z Horodenki.

W szpitalu w Nagyszölös przebywają następujący ranni i chorzy legioniści:

Daniłów Wiktor Bol. sierżant 2 p. p., Kohn Daniel st. żoln. 1 p. art., Kubica Józef plut. 2 p. p. 11 komp., Męciński Mieczysław sierżant 10 komp. uzup. P. K. P., Piekarz Józef z Krakowa 1 p. art., Listek Józef z Tarnopola st. żoln. komp. szt., Kornek Wincenty sierż. z 10 komp. uzup., Wiśniewski Alfred kolumna techniczna, Stańkowski Eug. bombardyer szk. ofic. artyl., Hawryszczuk Dymitr z 2 p. p. 30 K. M., Perski Ludwik 2 p. p. 5 komp., Michalski Wincenty plut. 2 p. p. szt., Małecki Jan z tab. D. uzup., Lityński Władysław 1 p. art. 1 B. 4 P., Byczkowiak Jan kapr. żand. pol., Huebsch Władysław kapr. z 1 p. art., Prima Mieczysław plut. żand. pol., Kowalski Maryan plut. oddz. tel., Zaraz Eugeniusz st. żoln. z 6 komp. uzup., Bulla Edward sierż. 2 p. p. szt, Radko Jan st. żoln. 2 p. p. szt., Aleksandrowicz Karol 2 p. ul. kapr., Kaczorowski Stanisław dor. P. K. P., Grabowski Stanisław 4 p. p. 7 komp., Jarociński Władysław kopr. 1 p. artyl., Gerc Franciszek kapr. 1 p. artyl., Łaciak Ludwik st. żoln. z 2 p. p. 7 komp., Rusin Michał z 8 komp. 2 p. p., Janica Józef kapr. 3 p. p. 4 komp., Wolak Piotr st. żoln. 3 p. p. 11 komp., Cudak Władysł. 3 p. p. 1 komp., Kowalczuk Antoni kapr. 2 p. p. 8 komp., Pająk Stanisław kapr. szk. podofic., Marszał Jan 2 p. p. szt., Polek Jan 9 komp. uzup., Kurek Piotr wachm. kol. techn., Pączek Edward szk. z D. II bryg., Susz Władysław 3 p. p. 8 komp., Bojanowski Edward z 2 bat. H. P., Wiśniowski Ad. 2 bat. H. P., Dobrzański Józef 1 bat. p., Metz St. 2 bat. p., Harniak Eug. kol. sanit., Siezechter Mich. 2 bat. p., Bilinkiewiczi Fr. 1 bat. pol., Budek Franciszek szk. podofic., Skibiński Józef doz. tab., Hartman Józef doz. zup. P. K. P., Niesyłło Stanisław st. ogn. 1 p. art., Ciażyński Tadeusz 1 bat. p., Bengiel Karol 1 bat. p., Welke Wacł. 1 bat. p., Nowak Eug. kapr. 2 bat. H. P., Złotowski Ant. 3 p. p. 9 komp., Małek St. szt. P. K. P., Musiał Stan. 1 bat. D. P., Mirański Walenty kapr. szk. podh., Mrowca Mar. komp. szt. P. K. P., Wolfingen Karol plut. 2 p. p. 11 komp.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

KRAKÓW BEZ CHLEBA. W dniu dzisiejszym piekarń krakowskich zupełnie nie otwarto, albówiem piekarzom mąki nie wydano. We czwartek natomiast i piątek chleb będzie wszędzie wydawany, albowiem dzisiaj piekarze otrzymają 4 wagony mąki, 2 kukurudzianej, 2 żytniej. Miejskie biuro aprowizacyjne więcej żadnych zapasów nie posiada. O ile dalsze transporty mąki nie nadejdą, co jest prawdopodobnem, to od soboty zacznie się znowu ścisły dłuższy post.

NOWE KUCHNIE LUDOWE. Dziś przed południem otwarto nową kuchnię ludową, która mieści się w domach XX. Misyonarzy na granicy dzielnic Łobzowa i Czarnej wsi. Zarząd kuchni sprawować będzie stowarzyszenie niewiast katolickich. W uroczystem otwarciu z ramienia miasta wzięli udział wiceprez. Rolle i st. radca magistratu dr. Sikorski. Nowo otwarta kuchnia wchodzi w organizacyę kuchen wojennych.

DOWÓZ MLEKA DLA KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, naczelna komenda armii wydała rozkaz do gubernium generalnego w Lublinie o wydanie bezzwłocznego zezwolenia na czas nieograniczony dla gminy krakowskiej na wywóz mleka z pogranicza Królestwa Polskiego do miejskiej mleczarni.

Wczoraj już wydało generalne gubernium w Lublinie certyfikaty wywozowe dla Krakowa na wyznaczony kontyngent mleka.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Jak słychać, miejskie biuro aprowizacyjne zamierza z dniem 1 kwietnia sprzedawać w sklepach miejskich ziemniaki w ilościach minimalnych, w miarę nadchodzących od dostawców zapasów.

Dotąd jeszcze mnóstwo ludzi nie pobrało ziemniaków, chociaż należytość zapłaciło jeszcze w listopadzie i grudniu zeszłego roku.

WSTRZYMANIE WYSYŁKI JARZYN Z KRÓLESTWA POLSKIEGO. Swojego czasu gmina krakowska otrzymała po licznych zabiegach i staraniach zezwolenie na wywóz 50 wagonów jarzyn z Król. Polskiego dla Krakowa. Z tego kontyngentu zdołano przewieść dla Krakowa do dnia 1 lutego b. r. 37 wagonów, natomiast reszty w ilości 13 wagonów nie można w żaden sposób sprowadzić z powodu opornego stanowiska władz w Król. Polskiem. Obecnie wszystkie jarzyny z okupacyi austryackiej odchodzą do Wiednia.

ZMIANA DYREKCYI W MIEJSKIM TEATRZE LUDOWYM. Ze sfer teatralnych otrzymujemy informacye, że dotychczasowy dyrektor obu teatrów miejskich, p. Adam Grzymała Siedlecki, ustępuje z kierownictwa miejskiego teatru ludowego. Przyczyną usunięcia się dyrektora Siedleckiego jest nadmiar pracy, związanej z obowiązkiem kierowania obu teatrami oraz niepomyślny stan zdrowia p. Siedleckiego, utrudniający mu tak wysilającą pracę. Z zamiarem usunięcia się od kierownictwa teatrem ludowym dyrektor Siedlecki nosił się dawno i jeszcze w lipcu 1917 roku zrezygnował z tego stanowiska, ale na usilne żądanie sfer miejskich zatrzymał je tymczasowo. Obecnie choroba przyspieszyła tą decyzyę. Dodać należy, że dyrektor Siedlecki otrzymał dla poratowania zdrowia urlop na miesiąc marzec.

Jak się dowiadujemy, sprawą kierownictwa teatru ludowego zajmuje się obecnie komisya teatralna miejska. Jak słychać, gmina nie myśli pozbawiać się teatru ludowego i nie zamierza oddać go w ręce prywatnego dzierżawcy, tylko prowadzić go będzie i nadal we własnym zarządzie przy pomocy nowego kierownika, powołanego prawdopodobnie z grona artystów teatru miejskiego imienia Słowackiego.

DEPUTACYA TOW. SŁUŻBY MIEJSKIEJ U PREZYDENTA MIASTA. W niedzielę dnia 10 b. m. zjawiła się w południe w prezydyum miasta deputacya służby miejskiej, by złożyć życzenia nowo obranemu prezydentowi. Prezydent miasta p. Federowicz, w krótkich słowach podziękował za życzenia i zapewnił delegacyę o swej życzliwości dla całego ogółu służby, pozostającej na usługach gminy.

Z CENTRALI DLA ODBUDOWY GALICYI. Odnośnie do zamieszczonej w numerze 111 z 8 marca 1918 roku w kronice notatki pod tytułem: »Z Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi«, komunikuje nam namiestnictwo (Centrala odbudowy Galicyi), że wiadomości o kreowaniu nowego oddziału komercyalnego (sekcyi IV.), jak również zamianowanie radcy namiestnictwa, p. Caspary'ego, szefem tejże sekcyi, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, gdyż zarządzenie wymienione wogóle nie nastąpiło.

KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE W KRAKOWIE zawiadamia, że z dniem 10 b. m. przeniosło swoje biura do hotelu Krakowskiego II. piętro (ulica Dunajewskiego l. 1), dokąd skierowywać należy podania do ministerstwa (Centrali odbudowy Galicyi), tyczące się odbudowy gospodarstw rybnych.

NA »ŚWIĘCONE« DLA CHORYCH LEGIONISTÓW I ŻOŁNIERZY szpitala rezerw. 5 odbędzie się dnia 14 b. m., we czwartek, o godzinie 7½ wieczorem, w sali Saskiej koncert ze współudziałem pp.: Marek-Onyszkiewiczowej, Zofii Połedniak, Bulandy, Rdzawicza, Wolanka i Zudara. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj odbędzie się wykład profesora dra Szyjkowskiego na temat »Byron: Don Juan«. Jutro mówić będzie profesor Łubieński o idei dramatu muzycznego (z ilustracyą muzyczną).

Z SALI SĄDOWEJ. Pierwsza kadencya sądu przysięgłych w Krakowie kończy się w dniu 29 b. m. Kadencya druga zacznie się w dniu 5 kwietnia. Na tą drugą kadencyę rozpisano już kilkanaście rozpraw, przeważnie o zbrodnię kradzieży.

WYJAŚNIENIE. W sprawie wczorajszego wyroku, uwalniającego st. oficyała Michała Rozumiłowskiego na podstawie werdyktu krakowskich przysięgłych od zbrodni nadużycia władzy urzędowej wyjaśniamy, że akt oskarżenia zarzucał mu tylko, iż na ustne polecenie referenta komisyi zasiłkowej likwidował nadal nieznanej sobie rodzinie legionisty wstrzymany zasiłek.

Z kraju.

TARNÓW, 10 marca. (Wiec urzędników. — Wyrzucanie dzienników niemieckich. — Wieczór Borowskiej).

Pod przewodnictwem p. radcy Niwińskiego odbył się dzisiaj w sali gimnazyum I wiec urzędniczy. Sekretarzował prof. Stryszowski. Przedmiotem licznego zebrania były niedole aprowizacyjne, które tak dojadły urzędniczym sferom, że chwytają się nawet radykalnych środków, byle pomódz sobie i swoim rodzinom. Dyskusya, w której zabierali głos pp. Gawel prof. Wojciechowski, Czapliński, dr. Ścibor, kom. Porembalski, Gertner, Naturski, Gładyszowski i Żelechowski, toczyła się koło memoryału, który urzędnicy tarnowscy wysyłają do krajowego urzędu żywnościowego we Wiedniu. Treścią memoryału jest żądanie pełnej racyi chleba, mąki i cukru dla urzędników; zanim zaś te sprawy zostaną pomyślnie załatwione, urzędnicy domagają się mąki na święta Wielkanocne.

Zgłoszone wnioski po żarliwej dyskusyi w sprawach aprowizacyjnych jednomyślnie uchwalono, a więc wniosek wysłania memoryału, który specyalna komisya tarnowskich urzędników ma zawieźć do kraj. Urzędu gospodarczego, oraz żądanie, by przydziału mąki, chleba i cukru dokonywano na ręce konsumów urzędniczych. Uchwalono również wniosek domagania się w sferach kompetentnych przyznania konsumom odpowiedniego kontyngentu bydła, którego mają dostarczać zasobniejsze powiaty okoliczne.

Sprawę ubrań, skór, butów etc. referował dr. Rymar. Referent po zwięzłym wywodzie postawił następujące wnioski: wniosek zwrócenia się do Centrali odbudowy Galicyi sekcya IV, z żądaniem przydziału ubrań, skór, butów etc., wniosek żądania pełnych odszkodowań za zniszczone rzeczy i wynagrodzenia za ewakuacyę; wniosek pod adresem ministeryum spraw wewnętrznych w sprawie wydatnego dodatku drożyźnianego i oddłużenia urzędników, oraz wniosek w sprawie porozumienia się z komitetem ogólno-urzędniczym we Lwowie, celem zajęcia jednolitego stanowiska i zmuszenia rządu do traktowania urzędników galicyjskich odrębnie od urzędników innych krajów.

Wnioski dr. Rymara uchwalono przez aklamacyę.

Walka z nieprzyjazną nam niemczyzną zaczęła się na całej linii. Cukiernia Skołmowskiego, idąc za ogólnym prądem wyrzuciła ze swego lokalu polakożercze: „Zeit", „Simplicissimusa" i „Muskette". Kilka innych zakładów ma uczynić to samo.

W Teatrze Nowym odbył się 7 b. m. wieczór znanej warszawskiej kabarecistki Borowskiej. P. Borowska odśpiewała z powodzeniem szereg starych i nowych piosenek, zyskując huczne oklaski za werwę, humor i temperament śpiewacki. P. Trojanowska odśpiewała bardzo precyzyjnie arye: z „Traviaty", „Ostatniego tańca" i „Cyrulika sewilskiego, podbijając swym miłym i dobrze wyszkolonym głosem liczną publiczność.

TARNÓW, 12 marca. (Zjazd stronnictwa ludowego). W poniedziałek b. tygodnia odbył się w Tarnowie pierwszy, konstytuujący zjazd delegatów stronnictwa katolicko-ludowego. W zjeździe wzięło udział około tysiąca włościan i księży, z posłów przybyli dr. Matakiewicz i Jan Potoczek, którego wybrano prezesem Rady naczelnej stronnictwa, składającej się z 60 członków. Organem stronnictwa jest tygodnik „Lud katolicki", wydawany przez ks. dra Lubelskiego, którego nakład — jak na zjeździe twierdzono — dochodzi 50 tysięcy egzemplarzy.

„BUNT" W KULPARKOWIE. Jak donoszą pisma lwowskie, wieczorem w niedzielę, w zakładzie w Kulparkowie kilku pensyonaryuszów podniosło „bunt". Zniszczywszy urządzenia w separatkach, czynnie znieważyli niektórych funkcyonaryuszów. Ponieważ bunt nietylko nie ustawał, ale nawet się nie rozszerzał, przeto wezwano pomocy wojska. W poniedziałek rano przyjechało pociągiem do Zakładu kulparkowskiego 30 żołnierzy w celu uśmierzenia rozruchów. Po krótkiej pertraktacyi zabarykadowani buntownicy poddali się. Powstanie awantur tłómaczy się brakiem służby męskiej, którą powołano do służby wojskowej.

DWUŻENIEC WE LWOWIE. Rudolf Młynazik, konduktor kolejowy, rodem z Pilzna czeskiego, liczący 37 lat, zawarł ślub małżeński ze Stefanią Jużków w cerkwi św. Jerzego we Lwowie dnia 29 września 1917 r. Od tego czasu zamieszkał stale ze żoną swą we Lwowie, żyjąc bardzo przykładnie, gdyby nie niespodziewany przyjazd z Lazowa, z Czech, pierwszej jego żony Maryi, z którą zawarł ślub małżeński przed 11 laty w Osekun w Czechach. Przyjazd do Lwowa pierwszej żony nie podobał się matce drugiej żony i dlatego zawiadomiła o tem policyę. Zawezwano więc na policyę obie żony i Rudolfa Młynazika, który przyznał się do dwużeństwa. Zapytany „czy się rozszedł z pierwszą żoną", Młynazik odpowiedział, że nietylko nie rozszedł się z nią, ale nawet nie gniewa się na nią, czego najlepszym dowodem jest to, że dojeżdżał do niej kilka razy w miesiącu. Po spisaniu protokołu spłakane obie żony wróciły do domu bez męża, gdyż policya zatrzymała go w swych aresztach.

Z Królestwa Polskiego.

BUSK. (Protest narodowy). Na posiedzeniu Rady miejskiej miasta Buska w dniu 17 lutego 1918 roku uchwalono protest następującej treści:

»Jak grom z jasnego nieba spada na nas wiadomość o treści traktatu pokojowego, zawartego dnia 9 lutego 1918 roku w Brześciu Litewskim z Ukrainą. Traktatem tym, urągającym naszym nieprzedawnionym prawom i najświętszym uczuciom, państwa centralne oddały Ukrainie nie tylko Chełmszczyznę, lecz i Podlasie — ziemie, zroszone krwią tylu męczenników polskich za wiarę i ojczyznę, odrywając od Królestwa Polskiego Kongresowego obszary z powiatami, zamieszkałymi przez ludność polską, ustępując je Ukrainie. Tego bezprzykładnego gwałtu, który jest nowym rozbiorem Polski, naród nasz nigdy nie uzna. Za przykładem wszystkich dzielnic Polski, Rada miejska miasta Buska powiatu stopnickiego zakłada uroczysty i najgorętszy protest wobec Boga i całego świata cywilizowanego przeciw popełnionemu gwałtowi«.

JĘDRZEJÓW. (Rozwiązanie Towarzystwa »Piechur«. — Zebranie P. M. S. — Represye przeciw jadłodajniom).

Miejscowe władze okupacyjne zażądały od zarządu miejscowego oddziału Towarzystwa »Piechur« przedstawienia list członków rzeczywistych i czynnych. Zarząd »Piechura« odpowiedział, iż zadość uczynić temu wezwaniu nie może, gdyż jędrzejowskie Koło »Piechura« w przeddzień otrzymania powyższego wezwania rozwiązało się, nie posiada już zatem żadnych członków.

W dniu 17 b. m. miało się odbyć ogólne roczne zebranie członków miejscowego Koła P. M. S., wobec jednak rozporządzenia, zabraniającego wszelkich zebrań i zgromadzeń, zebranie nie odbyło się.

W Jędrzejowie stosowane jest w dalszym ciągu rozporządzenie, nakazujące zamykanie wszelkich zakładów publicznych o godzinie 8 wieczorem, jedynie dla restauracyi, mieszczącej się w tym domu, gdzie znajduje się biuro komendy powiatowej, zrobiono wyjątek: może być otwarta do godziny 11 w nocy.

Jaki cel mogą mieć w obecnym czasie tego rodzaju zarządzenia, nie umiałaby zapewne sama komenda wyjaśnić.

Z WARSZAWY. (Pożegnanie ministra. — Morderstwo rabunkowe. — Odczyty. — Z opery).

W dniu 9 b. m. sądownictwo polskie żegnało zebraniem towarzyskiem w salonach Resursy obywatelskiej ustępującego ministra sprawiedliwości, St. Bukowieckiego. Podczas zebrania wygłoszono liczne przemowy. Między innymi głos zabierali: prokurator sądu apelacyjnego, p. Bronisł. Sobolewski, wiceprezes sądu apelacyjnego, p. Stanisław Patek i wielu innych członków magistratury sądowej, a pierwszy prezes sądu najwyższego, p. Srzednicki, odczytał adres od sądownictwa i urzędników ministerstwa.

P. Stanisław Bukowiecki, odpowiadając na adres i przemówienia, zwrócił się wzruszony do wszystkich obecnych z wyrazami uznania i wdzięczności, wyrażając przekonanie, że polscy sędziowie wytrwają w służbie narodowej, pomimo wszelkich przeciwności.

W sobotę wieczorem czterej zamaskowani bandyci napadli na dom ogrodnika Rougierta przy szosie Szczęśliwickiej na Ochocie za rogatkami. Gdy napadnięty stawiał bandytom opór, bandyci kilkoma strzałami położyli go trupem. Następnie ranili ciężko uciekającą żonę Rougierta, ale wskutek alarmu, wszczętego przez 20-letniego syna zabitego, umknęli, nic nie zagrabiwszy.

W tych dniach wygłosił tu odczyt znany przyjaciel Polaków, profesor dr Adoryan Diveky z Budapesztu. Odczyt pod tytułem: »Węgry a powstanie listopadowe«, zainteresował w wysokim stopniu słuchaczów.

W dniach 15 i 20 b. m. wygłosi tu w sali Towarzystwa hygienicznego artysta teatru krakowskiego, p. Aleksander Zelwerowicz, dwa odczyty pod tytułem: »Wyspiański i jego teatr«, oraz »Najnowsze drogi współczesnej sztuki teatralnej«. P. Zelwerowicz występować będzie w teatrzyku »Miraż«.

W operze warszawskiej święci od kilku dni tryumfy znany tenorzysta, p. Stanisław Gruszczyński. W poniedziałek wystąpił z olbrzymiem powodzeniem w »Halce« w partyi Jontka.

P. Henryk Miller, artysta operetki krakowskiej, występował tu przez dwa tygodnie z wielkiem powodzeniem w teatrzyku »Momus«, produkując lżejszy repertoar wokalny. Wyróżniającem powodzeniem cieszyły się jego »pieśni aktualne« o podkładzie politycznym, które przyjmowane były owacyjnie przez słuchaczów, szczelnie zapełniających stale widownię popularnego teatrzyku.

P. Miller otrzymał zaproszenie na gościnne występy w teatrzyku »Nowości«.

ŁÓDŹ. (Tanie obiady. — O muzeum pedagogiczne. — Echa pożaru Żytna).

Obecnie czynnych jest w Łodzi tanich kuchni: katolickich 27, ewangelickich 11, maryawickich 3, [illegible] ludowych, specyalnie dla dzieci szkół miejskich, 32 i 1 dla młodzieży szkół średnich.

Do tej pory wydano ogółem 1,814 277 obiadów, przeciętnie 64.795 dziennie.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi nauczania elementarnego zdecydowano ostatecznie sprawę otwarcia muzeum pedagogicznego w Łodzi.

W uzupełnieniu wieści o pożarze Żytna donoszą: Podczas pożaru spłonęły między innemi: urząd gminny, szkoła, plebania, spichlerz Polskiej Centrali zbożowej, 80 domów i 100 budynków gospodarczych. Dotychczas wydobyto z pod zgliszcz 3 zwęglone zwłoki. Nadto wiele osób odniosło poparzenia i rany. W płomieniach zginęło wiele żywego inwentarza. Ocalał tylko kościół i 1 dom mieszkalny. Straty wynoszą 1,230.000 marek. Około 450 osób pozostało bez dachu nad głową.

MIANOWANIA. »Wiener Zeitung« ogłasza: Sędziami powiatowymi z pozostawieniem ich na dotychczasowem miejscu zostali mianowani sędziowie: dr Rudolf Stuhr w Białej; Wincenty Ledochowski w Nowym Targu; dr Piotr Korolenko w Czarnym Dunajcu; dr Stanisław Ditman w Chrzanowie; dr Otto Binder w Rzeszowie; Stanisław Sobolewski w Nisku; Floryan Jaworski w Żabnie; Franciszek Klasa w Bochni; Leon Siedlecki przy krakowskim wyższym sądzie krajowym; Bronisław Bitner w Skawinie; dr Zygmunt Val w Jaśle; Władysław Matuszewski w Żabnie; Paweł Orzechowski w Nowym Sączu; Gustaw Starschidel w Milówce; Jan Bordack, dr Tadeusz Redyk w Chrzanowie; Władysław Gaertner w Chrzanowie; Filip Wachtel w Jaśle; Bruno Lechman w Ulanowie; Józef Podobiński w Myślenicach; dr Stanisław Cholewka w Milówce; Franciszek Dunikiewicz w Nowym Targu; Tadeusz Zawiliński w Białej; dr Henryk Pawlikowski w Ropczycach i dr Władysław Borszew w Nowym Targu.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 13 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 13 b. m., o godzinie 3 po południu: »Królowa Tatr«; wieczorem: Koncert Ignacego Manna.

Z muzyki.

Poranek Beethovenowski. — Występ Boguckiej.

Idea poranków, jako środek popularyzacyi, przyjęła się już u nas; na inicyatywę celowo zorganizowanej pracy odpowiada odpowiednia liczność tłumna frekwencya. Faktem jest, że każdy poranek w sali Tow. lekarskiego czy to »literacki«, czy »muzyczny«, jest wysprzedany. Ostatni poranek poświęcony był twórczości Beethovena; wystąpiły najlepsze siły naszego miasta zaszczytnie znani ze swych kwalifikacyj artystycznych »kameraliści«: pp. St. Meyerowa, prof. Kopystyński i W. Syrek, nadto pianistka p. S. Merunowiczowa wykonali Trio Es-dur, Sonatę »Kreutzerowską« i »Appassionatę«. Dawno już nie słyszeliśmy tak zagranej »Kreutzerowskiej«: nietylko muzykalnie i technicznie bez skazy, ale co główna z głębokiem wniknięciem w ducha Beethovenowskiej muzyki.

W niezmiernie krótkich przerwach wystąpiła w tym sezonie p. Bogucka poraz trzeci; z koncertu na koncert rośnie frekwencya; ostatnio sala »Sokoła« była już pełna. I nie dziw! Głos p. Boguckiej ma tyle czaru i ponętnej siły, tyle piękna, taka miękkość i ciepło uczucia, że słuchanie jej daje niewymowną rozkosz.

Trudno powiedzieć, co p. Bogucka najpiękniej zaśpiewała: i arye operowe i pieśni, umiejętnie wybrane, jednako do słuchacza przemówiły. Sala rozbrzmiewała echem szczerych oklasków; na ogólne prośby dodała śpiewaczka kilka pieśni.

Dr Józef Reiss.

Narady w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 marca.

Jak podaje »Berl. Tageblatt«, wczoraj odbyła się międzypartyjna konferencya stronnictw większości w parlamencie. Wieczorem przywódcy stronnictw i prezydyum parlamentu byli przyjęci przez kanclerza. Chodziło o t. zw. kwestyę wschodnią, a dalej o nowe przedłożenia kredytowe i mającą nastąpić nową pożyczkę wojenną.

Podczas narad, przy których był także obecny Hindenburg, jak się dowiaduje »Lokal-Anzeiger«, miało chodzić w pierwszej linii o omówienie kwestyi, które stoją w związku z zawarciem pokoju z Rosyą. Także obecne stadyum rokowań pokojowych w Bukareszcie miało doprowadzić do wymiany zdań między naczelnem kierownictwem wojsk a kierownictwem parlamentu.

Konferencye Swinhufvuda.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 marca.

Prezydent finlandzkiego rządu Swinhufvud przyjęty był przez Hindenburga i podsekretarza stanu Buschego.

Dr Miszu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 13 marca.

Dotychczasowy poseł rumuński w Londynie dr Miszu, który przybył tu wczoraj, złożył wizytę austro-węgierskiemu posłowi Misolinowi. Miszu udaje się przez Wiedeń do Rumunii, aby objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinecie Avarescu.

Skutki ataku na Paryż.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 marca.

(Ag. Havasa). Podczas wczorajszego ataku powietrznego na Paryż padło ofiarą 29 osób, a 50 zostało rannych. W dalszym okręgu miasta było 5 zabitych i 29 rannych. 66 osób przeważnie kobiet i dzieci udusiło się w natłoku, powstałym podczas wysiłku, aby się schronić do kolei podziemnej. W szpitalu, ugodzonym przez bomby, zginęło 6 osób, a 7 odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska. Rządca drukarni L. K. Górski.